

## Słoneczna Nigeria w Gdańsku

Piekna złota polska jesień niestety już za nami. Nadchodzi chłodne, dżdżyste i krótkie dni. Proponujemy więc – zamiast weekendowego wypadu za miasto – wizytę w gdańskim Muzeum Etnograficznym przy ul. Cystersów 19 (spichlerz na terenie parku oliwskiego), gdzie gorące rytmy Afryki przypomną nam o słońcu.

Kolejna wystawa w kolejnym muzeum zapewne nie wzbudzałaby tyle emocji, gdyby nie fakt, że właśnie w Gdańsku, o czym prawie nikt nie wie, istniał przed dwudziestu laty przy Politechnice Gdańskiej Zakład Architektury Tropikalnej. W magazynach tej uczelni zachowały się arcyciekawe zbiory, dotychczas nigdzie nieeksponowane, a gromadzone przez nieżyjącego już profesora Zbigniewa Dmochowskiego. Ten niezwykły badacz w 1965 r. zrzekł się obywatelstwa brytyjskiego i zamieszkał w Gdańsku, chociaż przez większość czasu przebywał w Nigerii, gdzie pełnił tam stanowisko naczelnego architekta. Niemniej to tu, w Gdańsku, pod jego kierunkiem powstawały m.in. projekty domów – rekonstrukcje siedlisk z północnej i środkowej Nigerii, które posłużyły do budowy skansenu architektury tradycyjnej w Jos, tworzonego w latach 70. XX wieku. Nie można tam było zastosować popularnej w Polsce metody przenoszenia budynków, gdyż materiał, z którego buduje się w Nigerii, jest nietrwały (głównie glina). Za to polskie projekty, oparte na mudnych badaniach Dmochowskiego, odzwierciedlały prawdziwą Nigerię, jakiej już dzisiaj nie ma. Ciekawostką jest fakt, że nasze prace są unikatowe na skalę światową i nawet tylko częściowo znane są w samej Nigerii.

Dmochowski wykonał kilka tysięcy fotografii, rejestrując nie tylko architekturę, ale przede wszystkim życie Nigeryjczyków. A ludność tamtejsza to ogromna mozaika kulturowa i etniczna. Kraj ten bowiem zamieszkuje ponad 250 grup etnicznych, z których każda posługuje się własnym językiem, posiada własną kulturę, a nierzadko i własną religię. Mieszkają tam oczywiście i chrześcijanie, i muzułmanie, jednak najciekawsze jest to, że wszyscy za język urzędowy uznają angielski, chociaż Nigeria jako samodzielne państwo istnieje od 1960 r.

Na wystawie eksponowane są zabytki reprezentujące zaledwie kilka największych grup, jak Joruba, Ibo, Ibibio, Hausa, Fulani. Są to głównie rzeźby, m.in. z ołtarzyków domowych, na przykład postać naczelnika z korkowego drewna, figurki kultowe, figurki przodków, ozdoby i naczynia z tykwy, przedmioty rzemiosła artystycznego, instrumenty – bębny, a wśród nich zanza przywieziona przez krakowskiego etnografa Stefana Rogosińskiego w drugiej połowie XIX wieku, który marzył o założeniu polskiej kolonii w Afryce. Obok drewnianych rzeźb znajdują się metalowe maski czy też odlewy głów wykonane metodą traconego wosku. Jest też maska z plemienia Ibo, z którego wywodzi się Larry Okey Ugwu, dyrektor Nadbałtyckiego Centrum Kultury w Gdańsku.

Część eksponatów to zapis testamentowyiony Dmochowskiego dla gdańskiego muzeum, inne pochodzą z kilku muzeów w Polsce, m.in. Muzeum Misyjnego oo. Werbistów w Pieninie, a także z prywatnych kolekcji, gdyś w latach 70. i 80. XX wieku wielu polskich specjalistów pracowało w tym najludniejszym (ok. 130 mln osób) kraju Afryki. Można więc zobaczyć stroje, tkaniny malowane zwyczajowo jedynie przez mężczyzn w specjalnych dołach farbiarskich techniką supełkową, biuterii, ceramikę, przedmioty codziennego użytku. No i oczywiście

gliniane modele nigeryjskich domów, a także dziesiątki czarno-białych i barwnych fotografii. Jest też kilim z koziej sierści, którego nie mają siłki oraz tzw. płacidła mosiżne w formie bransoletki.

Wystawę można oglądać do połowy stycznia 2007 r., codziennie (oprócz poniedziałków) w godz. 9-16. Bilet normalny kosztuje 8 zł, ulgowy 5 zł, rodzinny 14 zł, a dla grup szkolnych 2 zł od osoby.

Tekst i zdjęcia: Maria Giedz





